ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA HISTORICA 85, 2010

SEBASTIAN ADAMKIEWICZ

Podróż Mikołaja Sienickiego po terytorium Korony w pierwszych miesiącach bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta (lipiec–październik 1572 r.)

W roku 1550 karierę parlamentarną rozpoczynał niespełna 30-letni poseł ziemi chełmskiej Mikołaj Sienicki. W kolejnych latach, dzięki niewątpliwemu kunsztowi oratorskiemu oraz pokaźnej wiedzy historycznej i prawniczej, stanie się on niekwestionowanym liderem ruchu średnioszlacheckiego. Kilkakrotnie był wybierany marszałkiem izby poselskiej i przewodził szlachcie w walce o realizację programu egzekucyjnego, a mimo to historiografia nie poświęca mu zbyt wiele miejsca. Pojawia się on, co prawda, niejednokrotnie w pracach dotyczących dziejów parlamentaryzmu czy omawiających wydarzenia polityczne epoki, ale wyraźnie brakuje publikacji o charakterze biograficznym, która by opisywała życie i działalność podkomorzego chełmskiego. Kilkudziesięciostronicowa biografia zamieszczona przez Stanisława Grzybowskiego w periodyku „Odrodzenie i Reformacja"[1] oraz biogram autorstwa Anny Sucheni-Grabowskiej w *Polskim słowniku biograficznym*[2] wydają się niewystarczające. Trudno za takie dzieło uznać również doktorat Stanisława Oppenauera spoczywający w archiwach Biblioteki Jagiellońskiej[3]. Dodatkowo, we wszystkich tych publikacjach stosunkowo najsłabiej omówiony jest okres działalności Sienickiego w czasie Wielkiego Bezkrólewia (1572–1576), po śmierci Zygmunta Augusta. Przypisuje mu się co prawda wiele inicjatyw, m.in. akt konfederacji warszawskiej czy też pomysł elekcji *viritim*, ale większość z tych tez ma jedynie charakter domysłów, bez większego pokrycia źródłowego.

Niemal nieomawianym epizodem z okresu *interregnum* jest podróż po Koronie, jaką Sienicki odbywał od lipca do października 1572 r. Wysłany ze

[1] **S. Grzybowski**, *Mikołaj Sienicki – Demostenes sejmów polskich*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. II, 1957, s. 91–132.

[2] **A. Sucheni-Grabowska**, *Sienicki Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XXXVII, Kraków 1996–1997, s. 155–158.

[3] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, **S. Oppenauer**, *Mikołaj Bończa Sienicki, Polityk złotego wieku*, [mpis pracy doktorskiej z 1932 r.].

swoich rodzinnych stron, jako stary i uznany działacz średnioszlachecki, reprezentował interesy szlachty w kontaktach z głównymi rozgrywającymi na arenie politycznej. Odwiedził Podlasie, Mazowsze, Kujawy, Wielkopolskę oraz Małopolskę, obserwując Królestwo Polskie wstrząśnięte okresem bezkrólewia i pogrążone w chaosie politycznym. Jego doświadczenia i wiedza zdobyta w czasie podróży stały się jednym ze źródeł doskonałego rozeznania szlachty ruskiej w sytuacji w Rzeczpospolitej, które ta wykorzystała w czasie późniejszego zjazdu konwokacyjnego.

Celem mojego artykułu będzie przedstawienie tego nieznanego fragmentu z życia Mikołaja Sienickiego, omówienie wydarzeń, w jakich brał udział, i doświadczeń, jakie mógł zebrać. Będzie to próba zaprezentowania wydarzeń pierwszego okresu bezkrólewia (od lipca do grudnia 1572 r.) z perspektywy działacza średnioszlacheckiego mającego namacalną możliwość poznania problemów, z jakimi borykała się Rzeczpospolita u progu *interregnum*.

Pierwsze dni bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta były wielkim sprawdzianem dojrzałości politycznej dla ówczesnych elit politycznych. Wywodziły się one zarówno z kręgów możnowładczych – urzędników koronnych oraz senatorów, jak i czołówki ruchu egzekucyjnego. Rzeczpospolita stanęła bowiem na progu wielkiego kryzysu politycznego i ustrojowego. Brak odpowiednich regulacji prawnych związanych z organizacją państwa w okresie *interregnum* postawił ówczesne elity polityczne przed trudnym zadaniem utrzymania państwa, które – jak pisał Stanisław Płaza – „przekształcone za ostatnich Jagiellonów w jednolity organizm, stanowiło jeszcze gmach niewykończony, a co gorsza rozdzierany siłami odśrodkowymi: narodowościowymi, religijnymi, antagonizmami społecznymi, wreszcie wciąż żywymi jeszcze partykularyzmami prowincjonalnymi"[4]. Dawna tradycja – pochodząca jeszcze z czasów pierwszych elekcji jagiellońskich – wskazywała, iż w okresie bezkrólewia tymczasową władzę centralną w państwie sprawować miał senat[5]. Z punktu widzenia kodyfikacji prawa elekcyjnego z 1530 i 1538 r., jego głównym obowiązkiem było poinformowanie o śmierci królewskiej oraz zwołanie sejmu elekcyjnego[6].

Sytuacja w lipcu 1572 r. okazała się jednak o wiele bardziej skomplikowana. Przede wszystkim dotychczasowe regulacje nie przewidywały, do którego z senatorów w razie śmierci króla należy inicjatywa zwołania zjazdu. Na tym tle wybuchł ostry konflikt pomiędzy stronnictwem arcybiskupa gnieź-

---

[4] **S. Płaza**, *Wielkie bezkrólewie*, Kraków 1988, s. 1.

[5] Więcej na ten temat: **T. Silnicki**, *Prawo elekcji królów w dobie Jagiellońskiej*, Lwów 1913; **J. Bardach**, *Początki sejmu*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 18–23.

[6] **W. Uruszczak**, *Ustawy Zygmunta I z lat 1530 i 1538 w sprawie elekcji królewskiej*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane prof. Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtis, Warszawa 2000, s. 349–360.

nieńskiego Jakuba Uchańskiego, kierowanym i inspirowanym przez biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, oraz stronnictwem Jana Firleja – marszałka wielkiego koronnego i wojewody krakowskiego[7]. Reinhold Heidenstein w *Dziejach Polskich* wspominał: „...spierał się tymczasem z arcybiskupem marszałek Firlej o prawo do zwoływania sejmów, wybierania króla i o władzę w czasie bezkrólewia, ponieważ rzecz ta z dawien dawna nierozstrzygnięta i wątpliwa była"[8]. Spór miał charakter nie tylko polityczny. Nakładały się na niego antagonizmy regionalne[9] i religijne[10], które być może nie odgrywały roli kluczowej, ale z pewnością zaogniały sytuację. Dodatkowo do walki o wpływy w Małopolsce włączył się Piotr Zborowski – wojewoda sandomierski, który podkopywał pozycję Firleja, starając się uzyskać zwolenników wśród lokalnej szlachty. Wzrastały również nastroje separatystyczne na Litwie[11] oraz w Prusach Królewskich. Konsekwencją tych konfliktów było zwoływanie przez poszczególne strony konkurencyjnych zjazdów senatorskich lub senatorsko-szlacheckich, uzurpujących sobie prawo do zwierzchności na Rzeczpospolitą i decydowania o jej losach w okresie bezkrólewia[12]. Sytuacja ta doprowadziła do chaosu informacyjnego i realnego braku władzy centralnej, która wzięłaby na

---

[7] Patrz więcej na ten temat: **T. Piliński**, *Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i elekcja króla Henryka*, Kraków 1872; **T. Wierzbowski**, *Jakub Uchański, arcybiskup gnieźnieński (1502–1581). Monografia historyczna*, Warszawa 1895; **S. Bodniak**, *Firlej Jan*, [w:] *PSB*, t. VI, Kraków 1948–1958, s. 3; **Z. Libiszowska**, *Ziemie sieradzka i łęczycka w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta*, „Rocznik Łódzki" 1961, t. IV; **H. Kowalska**, *Karnkowski Stanisław*, [w:] *PSB*, t. XII, Kraków 1966–1967, s. 77; **S. Gruszecki**, *Walka o władzę w Rzeczpospolitej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572–1573)*, Warszawa 1969; **S. Płaza**, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988; **E. Dubas-Urwanowicz**, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewiach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998, s. 99; **S. Adamkiewicz**, *Skąd się wzięła konwokacja? – geneza zjazdu konwokacyjnego 1573 w świetle relacji i uniwersałów z koronnych zjazdów szlacheckich w czasie pierwszego interregnum po śmierci Zygmunta Augusta (lipiec–grudzień 1572)*, [w:] *Per aspera ad astra. Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów III RP*, red. A. Świątek, Kraków 2008, s. 9–30.

[8] **R. Heidenstien**, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, t. I, Petersburg 1857, s. 16.

[9] Spór pomiędzy elitą małopolską a wielkopolską o prymat w Królestwie Polskim.

[10] Jan Firlej był jednym z kluczowych działaczy ruchu reformacyjnego w Polsce, aktywnym kalwinistą oraz mecenasem kultury protestanckiej. Jakub Uchański jako arcybiskup gnieźnieński był liderem Kościoła katolickiego.

[11] **H. Lulewicz**, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002, s. 80–114; **T. Kempa**, *Plany separatystyczne elekcji w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie trzech pierwszych bezkrólewi po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów* (1572–1587), „Zapiski Historyczne" 2004, t. LXIX, z. 1.

[12] 14 lipca zebrał się zjazd senatorów i rycerstwa małopolskiego w Krakowie, zorganizowany z inicjatywy Jana Firleja. 16 lipca w Łowiczu zebrał się zjazd senatorów wielkopolskich. Więcej na ten temat: **E. Dubas-Urwanowicz**, *Koronne zjazdy szlacheckie...*, s. 89–166; **S. Adamkiewicz**, *Skąd...*, s. 14.

B.U.Ł.

siebie odpowiedzialność za zarządzanie państwem do czasu elekcji nowego władcy.

Poza wspomnianymi konfliktami funkcjonowały ziemie ruskie[13]. Docierały tam jedynie mgliste doniesienia o śmierci króla i podejmowanych przez senatorów działaniach. Były to jednak w większości informacje niepotwierdzone i nieoficjalne. Rodziło to poczucie niepokoju i zagrożenia, zwłaszcza że ziemie ruskie graniczyły z Turcją, skąd dochodziły wieści o grożącym najeździe tatarskim. Pojawił się więc istotny problem obrony tego terytorium i opłacenia wojsk zaciężnych, którym kończyła się służba. Wobec zaistniałego kryzysu, na ziemiach ruskich lokalna szlachta zaczęła tworzyć doraźne rozwiązania prawne służące zapewnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Jak pisze E. Dubas-Urwanowicz, „szlachta [...], będąc odpowiedzialna w pełni za losy państwa w nieobecności monarchy, usiłowała stworzyć gremia i mechanizmy zastępujące króla i parlament"[14]. Społeczność szlachecka była tu dość jednolita. Brakowało potężnych rodów magnackich, a senatorowie rzadko kiedy stanowili realną siłę polityczną. Jednocześnie Ruś była miejscem, w którym działało wielu czołowych przedstawicieli ruchu egzekucyjnego. Średnioszlachecki obraz tej okolicy nabrał szczególnego znaczenia w kontekście bieżących wydarzeń politycznych. Niewątpliwym liderem ruchu szlacheckiego w tej części Rzeczpospolitej był Mikołaj Sienicki. Z jego inicjatywy zebrał się 17 lipca 1572 r. w Krasnymstawie zjazd szlachty ziemi chełmskiej[15]. Obok wielu problemów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym ziemi, pojawiło się również zagadnienie braku informacji o podejmowanych działaniach na arenie ogólnopolskiej. W uniwersale czytamy: „...a dla wiadomości spraw i potrzeb obywatelów wszech innych koronnych, iż nas doszło, żeby zjazd panów rad koronnych i szlachty braci naszej, tak Wielkiej, jak i Małej Polski, do Łowicza ku nijakiemu spólnemu porozumieniu: wyprawiliśmy brata swego Jana Sarnickiego, albo tam, albo gdzie się jeno o zjeździe Rad albo szlachty dowie i imieniem naszem rzecz naszą powiedział, a żeśmy gotowi z niemi o miejscu i czasie zjazdowi pospolitemu porozumieć się i zabiegać wszem trwogom i niebezpieczeństwom koronnym"[16]. Szlachta ziemi chełmskiej wyraźnie dążyła więc do uzyskania informacji na temat funkcjonowania Rzeczpospolitej w okresie

---

[13] Województwo ruskie (wraz z ziemią chełmską), Wołyń, Podole, ziemia bełska oraz województwa ukrainne – kijowskie i bracławskie (słabo zurbanizowane nie brały w zasadzie udziału w bieżącym życiu politycznym tego okresu).

[14] **E. Dubas-Urwanowicz**, *Kiedy problemy lokalne stają się racją stanu państwa. Konfederacje pierwszych dwóch bezkrólewi w XVI-wiecznej Rzeczpospolitej*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, red. Z. Anusik, Łódź 2007, s. 60.

[15] Kronika za Zygmunta Augusta w Knyszynie zmarłego roku 1572, Biblioteka Raczyńskich [dalej: **B. Racz.**], rkps 196, k. 31; **A. Sucheni-Grabowska**, *Sienicki Mikołaj...*, s. 159.

[16] Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 34; *Konfederacja abo kaptur ziemi chełmskiej*, [w:] **E. Noailes**, *Henry de Valois*, t. III, Paris 1867, s. 159.

bezkrólewia. Podejmując szereg decyzji zabezpieczających sprawy wewnętrzne oraz obronę terytorium, dokonywała jedynie ustaleń doraźnych, czekała bowiem na postanowienia ogólnopolskie. Podobną wolę wyrażały odbywające się kilka dni później zjazdy w Bełzie (21 lipca) i Łucku (27 lipca). Kraje ruskie znalazły się więc w podobnej sytuacji – odczuwały niepewność spowodowaną chaosem informacyjnym oraz zagrożenie ze strony Tatarów.

W dniu 12 lipca 1572 r. wojewoda ruski i hetman wielki koronny Jerzy Jazłowiecki zwołał na 31 lipca do Glinian zjazd szlachty wszystkich ziem ruskich[17]. Informacja ta dotarła też do ziemi chełmskiej, skąd wyruszyła delegacja na czele z Mikołajem Sienickim[18].

Głównym motywem spotkania w Glinianach miało być zabezpieczenie granicy południowej przed spodziewanym najazdem tatarskim. Co prawda, późniejszy zjazd swymi decyzjami znacznie wykroczył poza ramy przewidziane przez uniwersał, ale niewątpliwie to sprawa bezpieczeństwa granic była najbardziej paląca dla mieszkańców województw ruskich. O potrzebie zjazdu może świadczyć ogromny tłum szlachty, który zjawił się na obradach. Oprócz szlachty województwa ruskiego uczestniczyło w nich bowiem rycerstwo wołyńskie, podolskie i bełskie. Autor anonimowego diariusza zanotuje: „Szlachty, urzędników ziemskich wielka liczba także im nie tylko budowanie [...], ale i chłodników żadnych od pana starosty lwowskiego Mikołaja Herbuta pobudować zdołać nie mogli i musieli na podwórzu, płoty połamawszy, wielkim kołem, osobami tylko swoimi stawać ku namowom, od czwartku zacząwszy aż do niedzieli od poranku do samego wieczora, przy wielkiej niepogodzie, która na te dni przypadła"[19]. Przybycie delegatów ziemi chełmskiej pogłębiło poczucie chaosu. Większość ziem ruskich posiadała bowiem informacje o działaniach Jana Firleja i innych ośrodków małopolskich. Mieszkańcy ziemi chełmskiej, otrzymując informacje prawdopodobnie z Litwy, wiedzieli natomiast o zjazdach zwoływanych przez prymasa Uchańskiego i jego stronników. Sytuacja ta wzbudziła tym samym niemałe wzburzenie wśród zgromadzonej szlachty, która pomstowała na partykularyzm i niewypełnienie przez senatorów obowiązków narzuconych prawem[20]. W szczególności narzekano na brak informacji, co mogło rodzić podejrzenia o rozgrywanie własnych gier politycznych, niezgodnych z zasadami i zwyczajem Rzeczpospolitej. Do głosów szlacheckich dołączyli również senatorowie, którzy narzekali, że nikt ich na zjazdy – ani krakowski, ani łowicki – nie zapraszał. Oburzenie szlachty wydaje się w pełni uzasadnione. Ruś wydawała się pominięta w pierwszych dniach *interregnum*,

---

[17] *Uniwersał Jerzego Jazłowieckiego wojewody ruskiego z dn. 12 lipca 1572 roku*, [w:] *Lauda Wiszyńskie. Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczpospolitej, z archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie* [dalej: *AGiZ*], t. XX, wyd. A. Prochaska, Lwów 1909, s. 1.

[18] Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 79.

[19] *Ibidem*, k. 78–79.

[20] *Ibidem*, k. 90.

dopiero wiadomość przywieziona przez chełmian ukazała Rusinom złożoność okoliczności, w jakich znalazła się Rzeczpospolita u progu bezkrólewia, i ogrom niedoinformowania o zaistniałej sytuacji.

Wiedząc o zwołanym przez Jana Firleja, na mocy uniwersału krakowskiego, zjazdu senatorów do Knyszyna[21], zgromadzeni postanowili wysłać tam posłów, aby byli oni nie tylko „ustami" ziem ruskich, ale również świadkami decyzji senatorów[22]. Upominano jednocześnie wysyłanych, aby przekazali senatorom, by w Knyszynie „nic inszego nie stanowili, jeno zaś miejsce elekcji złożyli, bo im nic więcej prawo *tempore interregna* nie dopuszcza"[23]. Celem delegacji miało być też zapewne zdobycie wiarygodnych informacji o stanie Rzeczpospolitej. Wśród wysłanych do Knyszyna znalazł się też Mikołaj Sienicki[24].

Zjazd w Knyszynie zwołany został na 10 sierpnia 1572 r. Był elementem walki Jana Firleja z prymasem Uchańskim o prymat w Rzeczpospolitej w okresie bezkrólewia[25]. Źródłem sukcesu w tym sporze było zwołanie zjazdu, którego decyzje mogłyby się stać obowiązujące na terenie całej Rzeczpospolitej. Dla Rusinów zjazd w Knyszynie miał jednak inny wymiar. Pomijani w pierwszych dniach bezkrólewia, mieli szansę na przypomnienie o swoich problemach na forum ogólnopolskim. Pogrążone w chaosie informacyjnym ziemie ruskie, stojące w obliczu zagrożenia tatarskiego pogłębionego sprawą niepłatnego wojska, domagały się ogólnopolskiego forum, na którym problemy te byłyby rozwiązane. Delegacja szlachecka wyruszająca do Knyszyna jechała tam pełna nadziei i oczekiwań. Jednakże już początek zjazdu nie wróżył mu sukcesu: morowe powietrze i głód panujący w mieście nie zachęcały do obrad, więc termin ich rozpoczęcia przesuwał się. Zjazd zbojkotowała też większość senatorów wielkopolskich, a chwiejną postawę reprezentowali senatorowie ziemi sandomierskiej. Przybyli za to Litwini na czele z Janem Chodkiewiczem – marszałkiem wielkim litewskim i starostą żmudzkim. Nie byli oni jednak wsparciem dla Firleja, prowadzili bowiem raczej swoją własną politykę dążącą

---

[21] Zjazd zwołany został za zgodą, a wręcz za żądaniem szlachty małopolskiej zgromadzonej w Krakowie. Jego zwołanie nie było więc z tej perspektywy samodzielną decyzją Firleja, lecz poprzedzone zostało stosownym zapisem w uniwersale zjazdu krakowskiego. Zgoda szlachty małopolskiej miała – w przekonaniu Firleja – zrzucić z niego podejrzenia o uzurpację władzy, a także uzyskać ważny argument w sporze o legalność zjazdu knyszyńskiego: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. I, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 6. Knyszyn jest miasteczkiem położonym na Podlasiu, kilka kilometrów od Białegostoku. W tamtych czasach był niezwykle lubianym przez Zygmunta Augusta miastem, do którego często przyjeżdżał i chętnie w nim przybywał. Tu też zmarł, a jego ciało spoczęło na specjalnie przygotowanym katafalku.

[22] Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 91.

[23] *Loc. cit.*

[24] *Ibidem*, k. 92.

[25] **S. Gruszecki**, *Walka...*, s. 62; **S. Płaza**, *Wielkie bezkrólewia*, s. 2.

do rewizji postanowień unii lubelskiej[26]. Niska frekwencja i zwodnicze listy przysyłane przez Piotra Zborowskiego spowodowały, że początek zjazdu przesunięty został z 10 na 24 sierpnia. Tymczasem do podlaskiego miasta zbliżała się delegacja z Glinian z Sienickim na czele. Przybyła ona już prawdopodobnie 10 sierpnia i dopiero na miejscu dowiedziała się o przełożeniu terminu zjazdu[27]. Przybycie szlachty ruskiej było zapewne dla gromadzących się senatorów dużym zaskoczeniem. Zjazd przewidziany był bowiem jako zjazd senatorski, nie oczekiwano zatem w nim udziału szlachty. Nie została więc od razu dopuszczona do dyskusji, ale mogła obserwować spory wybuchające w pierwszych dniach przy ciele Zygmunta Augusta. Toczyły się one wokół sprawy skrzynek królewskich zawierających pokaźne sumy pieniężne oraz rozporządzania ciałem królewskim. Błahe z pozoru sprawy odgrzebały konflikt polsko-litewski oraz spór pomiędzy zgromadzonymi senatorami a grupą dworzan, którzy nie chcieli tak łatwo pogodzić się z utratą wpływów ani poddać rozkazom senatorów, gdyż – jak sami twierdzili – byli ludźmi wolnymi.

Przełomowy okazał się jednak dopiero trzeci dzień. Oczekująca od dłuższego czasu delegacja szlachecka zdawała się coraz bardziej niecierpliwa i wtedy senatorowie pozwolili, by w środę (26 sierpnia) przedstawiła szlachta swoje postulaty. W imieniu zgromadzonych Rusinów głos zabrał Mikołaj Sienicki[28]. W porywającej mowie skrytykował bierność senatu i bezustanne konflikty w jego łonie, które nie służyły dobru Rzeczpospolitej. Ubolewał także nad brakiem informacji i ignorowaniem ziem ruskich. Ze smutkiem stwierdził, iż o śmierci królewskiej „ledwo się od furmanów wywiedzieli"[29]. Domagał się także zabezpieczenia pieniędzy na nowe zaciągi dla obrony potocznej oraz rekompensaty dla hetmana Jazłowieckiego, który podjął się częściowego opłacenia wojsk. Wspominał również o potrzebie opatrzenia twierdz – Lwowa, Przemyśla, Sanoka, Żydaczowa, Baru oraz Halicza – które leżały na szlakach najazdów tatarskich. Podjął on też temat przyszłej elekcji, żądając szybkiego jej zwołania. Przestrzegał senatorów, że w drodze do Knyszyna delegaci ruscy słyszeli o zagranicznych posłach, którzy przebywali na terenie Rzeczpospolitej i mogli stanowić zagrożenie dla wolności elekcji.

Odważna mowa Sienickiego i upływający czas zmusił zebranych do działania. W ciągu kolejnych dni podjęto szereg decyzji dotyczących podziału dochodów ze skrzynek królewskich, przechowywania ciała króla oraz miejsca pobytu dla siostry po zmarłym władcy. Zdecydowano się też wysłać posłów

---

[26] **S. Gruszecki**, *Walka...*, s. 80–81; **E. Dubas-Urwanowicz**, *Koronne zjazdy szlacheckie...*, s. 117. Patrz też: **taż**, *Stosunek Korony do unii z Litwą w latach 1562–1574*, „Studia Podlaskie", t. V, Białystok 1995; **H. Lulewicz**, *Gniewów...*, s. 87–88; **T. Kempa**, *Plany...*

[27] Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 136.

[28] *Ibidem*, k. 134–145.

[29] *Ibidem*, k. 137 oraz k. 81.

z upominkami dla chana Tatarów oraz posłów do innych krajów z informacją o śmierci króla. Przede wszystkim ustalono jednak miejsce elekcji i czas elekcji, która odbyć się miała 13 września w Bystrzycy pod Lublinem[30].

Wszelkie decyzje zjazdu knyszyńskiego nie mogły, wobec oporu najważniejszych senatorów z Wielkopolski, wejść jednak w życie. Potrzebna była zgoda i porozumienie z Wielkopolanami, które umożliwiłoby realizację podjętych uchwał. Z Knyszyna zdecydowano się więc wysłać do Wielkopolski posłów, których zadaniem miało być zreferowanie postanowień knyszyńskich i szukanie porozumienia. Wysłane poselstwo miało podjąć rozmowy nie tylko z tamtejszą elitą senatorską, ale także z miejscową szlachtą, wśród której także szukano zwolenników dla działań Firleja. Delegatami z Knyszyna zostali Mikołaj Sienicki oraz podskarbi nadworny litewski Wawrzyniec Wojna[31]. Rudolf Heidenstein wymienił jeszcze wśród wysłanych do Wielkopolski Jana Leszniowskiego – podczaszego lwowskiego[32]. Nie wspomina o nim jednak list wysłany z Knyszyna do panów wielkopolskich, ani też jego udziału w delegacji nie potwierdza Świętosław Orzelski[33]. Trudno więc wyjaśnić obecność Leszniowskiego w relacji Heidensteina. Być może źródło, z jakiego korzystał sekretarz Zamoyskiego, wymieniło go jako uczestnika poselstwa. Prawdopodobne jednak, że jedynie towarzyszył Sienickiemu i Wojnie w podróży, sam delegatem nie będąc, stąd przypadkowo pojawił się w dziele Heidensteina jako poseł do Wielkopolski.

Wybór posłów nie był przypadkowy. Reprezentantami zjazdu, uważanego przez historiografię za zjazd senatorski, byli niesenatorowie. Wybrano przedstawicieli dwóch członów Rzeczpospolitej – jak gdyby dla podkreślenia ogólnopaństwowego charakteru zjazdu. Obecność Sienickiego – autorytetu dla średniej szlachty – wskazuje, iż celem poselstwa było przede wszystkim przekonanie do postanowień knyszyńskich szlachty wielkopolskiej. Do Knyszyna dochodziły bowiem informacje o konflikcie, jaki wybuchł pomiędzy senatorami z tamtych ziem a szlachtą. Dawały one nadzieję, że Wielkopolanie poprą decyzje z Knyszyna[34]. Starano się więc wysłać delegację składającą się z ludzi znanych i kojarzonych z ruchem średniej szlachty. Podkomorzy chełmski taką postacią niewątpliwie był. Obecność Wawrzyńca Wojny w delegacji miała swoje drugie

[30] *Ibidem*, k. 259.

[31] W niektórych dokumentach występuje również imię Ławryn.

[32] **R. Heidenstein**, *Dzieje...*, s. 20–21.

[33] **Ś. Orzelski**, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*, księga I, tłum. W. Spasowicz, Petersburg 1856–1858, s. 7.

[34] „Dana odpowiedzi przez ks. bp krakowskiego wszystko to wdzięcznie przyjmując i pochwalając postępki którekolwiek około rządu i pokoju stanowili tam i tu. Jedno wiadomości wszystkiego przypuszczając, głośnego bowiem już było jakowe *motus* było poruszenie między szlachtą w wielkiej Polsce, iż od siebie panowie szlachtę wyganiali od rozmów w Łowiczu"; Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 146.

dno, Wojna był bowiem zaufanym człowiekiem Jana Chodkiewicza i Mikołaja Radziwiłła Rudego[35], w poselstwie do Wielkopolski pełnił więc podwójną rolę. Z jednej strony był przedstawicielem zjazdu, którego postanowienia miał zachwalać i skłaniać do poparcia, z drugiej zaś był wysłannikiem liderów politycznych na Litwie – reprezentował ich dążenia i plany polityczne. Pozostając w opozycji do Firleja, potajemnie sprzyjali oni stronnictwu arcybiskupa Uchańskiego. Zadaniem Wojny było więc przewiezienie listów od Litwinów i porozumienie się z szarą eminencją stronnictwa prymasowskiego – biskupem kujawskim Stanisławem Karnkowskim. Jego udział w poselstwie był więc jedynie przykrywką dla działań Chodkiewicza i Rudego, dążących do porozumienia z prymasem. Wawrzyniec Wojna otrzymał ponadto od Litwinów misję spotkania w Płocku z Anną Jagiellonką, której miał zaproponować objęcie kołpaka wielkoksiążęcego, w zamian za rewizję postanowień unii lubelskiej[36]. Misja Sienickiego była zatem w pewnym sensie z góry skazana na porażkę, pomimo rosnących w Wielkopolsce nastrojów niechętnych prymasowi i jego stronnikom.

Atmosfera w Wielkopolsce była w tym czasie faktycznie napięta. Decyzje, a może przede wszystkim przebieg obrad zjazdu łowickiego zwołanego przez prymasa w pierwszych dniach bezkrólewia, a zwłaszcza niedopuszczenie do obrad przybyłej szlachty, wzbudzały ogromne niezadowolenie. 21 września swój protest przeciwko uchwałom zjazdu w Łowiczu złożyli uczestnicy zjazdu szlachty kujawskiej w Radziejowie[37].

Na fali protestu 8 września na polach w okolicach Środy zebrała się szlachta województwa poznańskiego, do której następnie dołączyła szlachta kaliska, wcześniej obradująca w Pyzdrach[38]. Jak pisze E. Dubas-Urwanowicz, „źródłem inspiracji dla tego sejmiku był sprzeciw szlachty przeciwko uchwałom łowickim, które zdaniem rycerstwa zostały postanowione wbrew prawom"[39]. Nastroje wśród szlachty wielkopolskiej były więc buntownicze, niesprzyjające z pewnością planom politycznym biskupa Karnkowskiego i Uchańskiego. Jak pisze S. Gruszecki, „protesty przeciwko uchwałom łowickim nie były tylko wyrazem uczuć uczestników zjazdu średzkiego, lecz również odbiciem

---

[35] **S. Gruszecki**, *Walka...*, s. 93–94; **H. Lulewicz**, *Gniewów...*, s. 88–89; **M. Ferenc**, *Mikołaj Radziwiłł Rudy (ok. 1515–1584)*, Kraków 2008, s. 416–417.

[36] Ławryn Wojna do Mikołaja Radziwiłła „Rudego", Łomża, 28 IX 1572, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: **AGAD**], Archiwum Radziwiłłów V [dalej: **AR**], nr 17689, s. 9; Anna Jagiellonka do Jana Chodkiewicza, Płock, 22 IX 1572, Biblioteka Czartoryskich [dalej: **B. Czart.**], nr 80, s, 361–362.

[37] *Uniwersał konfederacji województw kujawskich, 21 sierpnia 1572 r.*, [w:] *Dzieje ziemi kujawskiej*, t. II, s. 1; **A. Pawiński**, *Rządy sejmikowe w okresie królów elekcyjnych w Polsce*, Warszawa 1888, s. 31.

[38] **Ś. Orzelski**, *Bezkrólewia...*, s. 8.

[39] **E. Dubas-Urwanowicz**, *Koronne zjazdy szlacheckie...*, s. 132.

nastrojów całej szlachty wielkopolskiej"[40]. Od zjazdu w Środzie oczekiwano, iż szlachta, odsunięta od obrad w Łowiczu, da wyraz swojemu niezadowoleniu i podejmie konstruktywne działanie w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie funkcjonowania państwa w okresie bezkrólewia oraz przyszłej elekcji. Wydawało się, iż zjazd w Środzie zakończy się bezwzględną rozprawą z postanowieniami uchwały łowickiej i będzie swoistym wotum nieufności wobec działań i polityki biskupa kujawskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego. Tymczasem już na początku obrad sprawy obrały zupełnie inny bieg. Orzelski zanotował bowiem, iż „środ rozpoczętych obrad goniec przybył z knyszyńskiego zjazdu i do tego stopnia oburzył wszystkich, iż bez ich wiedzy i zdania, ważono się coś stanowić, że niektórzy chcieli zbrojno nawiedzić i zerwać ową bystrzycką elekcję, a drudzy proponowali osobno, w inszy sposób Króla obrać"[41]. Kronikarz mówi tu zapewne jeszcze nie o posłach zdążających z obrad w Knyszynie, lecz gońcu zapowiadającym ich przybycie oraz przynoszącym pierwsze wieści dotyczące postanowień zjazdu. Inaczej całą sprawę opisuje Heidenstein, który stwierdza, iż szlachta wielkopolska zebrała się na zjeździe średzkim, znając już postanowienia zjazdu w Knyszynie[42]. Orzelski przekazuje nam jednak informację, iż o tychże postanowieniach Wielkopolanie dowiedzieli się dopiero w Środzie[43]. Późniejsze wydarzenia oraz świadectwa źródłowe zdają się potwierdzać raczej słowa Orzelskiego. Sprawa postanowień zjazdu knyszyńskiego wyraźnie pojawia się dopiero po zjeździe w Środzie, trudno zaś się jej doszukać wcześniej. Co prawda Heidenstein stwierdza, iż pod wpływem zjazdu w Knyszynie 21 sierpnia w Radziejowie spotkali się Kujawianie[44], ale jest to o tyle niemożliwe, że 21 sierpnia zjazd w Knyszynie dopiero się zaczynał.

Powołując się na Orzelskiego, można więc stwierdzić, iż goniec z Knyszyna przybył na zjazd w Środzie i dopiero tam szlachta wielkopolska dowiedziała się o postanowieniach tegoż zjazdu. Oburzona przekazanymi informacjami, postanowiła co rychlej wysłać do ziem, których przedstawiciele zebrani byli w Knyszynie, posłów, aby ci odwiedli szlachtę małopolską od postanowień knyszyńskich[45]. Wielkopolanie uznali bowiem, iż obrady knyszyńskie nie były reprezentatywne, tak więc również i postanowienia będące ich efektem są nieważne.

Dezaprobata wobec uchwał knyszyńskich nie może dziwić. Szlachta wielkopolska, dążąc do unieważnienia uchwał łowickich, stwierdzała, iż bezprawność tego aktu polegała na tym, że wbrew prawu Rzeczpospolitej „senat, nawet za życia króla, nie może stanowić przeciwko woli szlachty [...] nie tylko bez zapytania się [...], ale nawet z wyłączeniem tych, którzy chcieli brać udział

[40] **S. Gruszecki**, *Walka...*, s. 97
[41] **Ś. Orzelski**, *Bezkrólewia...*, s. 8.
[42] **R. Heidenstein**, *Dzieje...*, s. 21.
[43] **Ś. Orzelski**, *Bezkrólewia...*, s. 8.
[44] **R. Heidenstein**, *Dzieje...*, s. 9.
[45] **Ś. Orzelski**, *Bezkrólewia...*, s. 8.

w obradach"[46]. Wielkopolanie atakowali więc nie tyle postanowienia zjazdu, co sposób, w jaki zostały przyjęte; domagali się tym samym pełnego udziału w kształtowaniu i przyjmowaniu wszelkich uchwał porządkujących administrację w czasie bezkrólewia oraz przedstawiających miejsce i formę elekcji. Propozycja knyszyńska została zatem przyjęta jako kolejna próba uzurpacji władzy, z pominięciem „młodszej braci". Szlachta wielkopolska protestowała więc nie tyle przeciwko środowiskom możnowładczym, ale przede wszystkim przeciw pominięciu jej w procesie decyzyjnym. Taka reakcja wydawała się korzystna dla Uchańskiego i Karnkowskiego. Niezadowolenie szlachty rozłożyło się pomiędzy decyzjami łowickimi oraz uchwałami knyszyńskimi. Od problemu uchwał łowickich uciec się jednak nie udało. Co prawda, bronić zawartych tam postanowień postanowili biskup poznański, wojewoda poznański, kasztelan gnieźnieński i kasztelan międzyrzecki[47], ale bezskutecznie. Protest przeciwko uchwałom trafił więc do ksiąg grodzkich pyzdrskich, konińskich, gnieźnieńskich, krzywińskich i nakielskich. W złożonych po zakończeniu zjazdu w Środzie protestacjach Wielkopolanie pisali: „...edyktowi abo uniwersałowi łowickiemu z 23 lipca podlec nie chcą, przez tę przyczynę najwięcy, a przeciwko prawu a wolności, bez przyzwolenia Waszego rycerstwa [...] jako bez ich pozwolenia na nie uczynionego, żadnego prawa mieć nie chcą"[48].

Pojawił się więc istotny problem legalności podejmowanych decyzji. Wielkopolanie odwoływali się do konstytucji *Nihil Novi*, która usankcjonowała i podkreśliła *ius commune* jako podstawę funkcjonowania systemu politycznego Korony, a później Rzeczpospolitej[49]. Świadome pominięcie jednego ze stanów sejmujących uznane zostało za fundamentalne podważenie praw i przywilejów. Trudno jednak powiedzieć, na ile dosłownie należy odczytywać tę deklarację. W moim przekonaniu jest ona dużo mocniejsza, pisana pod wpływem emocji, co nie odzwierciedla realnego poglądu szlachty na obrady łowickie. W rzeczywistości chodziło tu raczej o podkreślenie ambicji szlachty urażonej odsunięciem od obrad, która nie znalazła się nawet w roli obserwatorów-recenzentów. Nie można tu więc mówić o tym, iż szlachta wielkopolska nie uznawała zwyczajowych praw senatu do organizacji zjazdu po śmierci króla. Odsunięcie jej od obrad miało jednak wymiar symboliczny i wzbudzało nieufność. Dodatkowo senatorowie zgromadzeni wokół prymasa przekroczyli swoje uprawnienia, uzupełniając debatę na temat miejsca i czasu elekcji o sprawy związane z reformą praw, co w sposób oczywisty było przekroczeniem zwyczajowych uprawnień senatu. Ciosem dodatkowym musiało być więc nadesłanie informacji o przebiegu i postanowieniach zjazdu w Knyszynie. Zerwana została już nie

[46] *Ibidem*, s. 9.
[47] *Ibidem*, s. 8–9.
[48] *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. I, cz. 1, wyd. W. Dworaczek, Poznań 1957, s. 2–3.
[49] **W. Uruszczak**, *Zasada „Lex est Rex" w Polsce w XVI wieku*, „Sobótka" 1993, z. 2–3, s. 152.

tylko wspólnota stanów sejmujących wyrażająca się w powszechnym *ius commune*, ale i wspólnota państwowa wyrażająca się w reprezentacyjnym charakterze sejmów.

W tej napiętej i niepewnej atmosferze Uchański wraz z Karnkowskim zdecydowali się zwołać zjazd szlachty i senatorów wielkopolskich na 21 września do Radziejowa. Jednym z powodów zwołania zjazdu miała być zapowiedziana wizyta posłów knyszyńskich Sienickiego i Wojny. W sprawozdaniu ze zjazdu w Radziejowie czytamy, iż został on zwołany „za obwieszczeniem arcybiskupim, który im zjazd do Radziejowa *ad 21 Septembris* złożył ku słuchaniu posłów knyszyńskich do Wielkiej Polski wysłanych"[50].

Tymczasem wspomniani posłowie zbliżali się do Chroślina – siedziby arcybiskupiej znajdującej się około 10 km od Łowicza. Wcześniej jednak – zgodnie z relacją Heidensteina – odwiedzili zjazd szlachty płockiej w Raciążu, gdzie się spotkali z niezbyt dobrym przyjęciem[51]. Po drodze zatrzymali się w Płocku, gdzie Wojna przeprowadził rozmowę z Anną Jagiellonką. Następnie posłowie udali się do Włocławka, gdzie spotkali się biskupem kujawskim Karnkowskim[52] i tam też spotkać mieli Andrzeja Zborowskiego – wysłannika wojewody sandomierskiego Piotra Zborowskiego[53]. Według Heidensteina, miał on w imieniu wojewody prowadzić rozmowy z Karnkowskim dotyczące poparcia dla linii prymasowskiej[54]. Nie wiadomo, na ile informacja ta jest wiarygodna. Być może zawarcie takiej informacji w dziele pisanym za zamówienie Zamoyskiego miało charakter jedynie propagandowy. Posłowie knyszyńscy są jednak niewątpliwie świadkami wielkiej gry politycznej toczącej się w obliczu bezkrólewia.

Na dwór arcybiskupa Mikołaj Sienicki przybył 17 września[55], ale nie został wówczas przyjęty. Następnego dnia do Sienickiego dołączył dotychczasowy kompan podróży Wawrzyniec Wojna wraz z biskupem kujawskim Karnkowskim[56]. Posłów przyjęto dość chłodno. Już na początku rozmowy Karnkowski poinformował delegatów, iż zapowiadany zjazd w Radziejowie zapewne nie dojdzie do skutku, zatem ich pobyt w Wielkopolsce pozbawiony jest sensu[57]. Deklaracja biskupa Karnkowskiego przyjęta została z zadziwieniem[58], ale ten upierał się przy swoim zdaniu, zapewniając posłów, że zjazd do skutku nie dojdzie[59].

---

[50] Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 335.
[51] **R. Heidenstein**, *Dzieje...*, s. 22.
[52] *Loc. cit.*
[53] *Loc. cit.*
[54] *Loc. cit.*
[55] Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 312.
[56] *Loc. cit.*
[57] *Ibidem*, k. 313.
[58] *Loc. cit.*
[59] *Loc. cit.*

Sienicki z Wojną postanowili więc pozostawić przekazane listy i uniwersały arcybiskupowi – tak zresztą, jak polecano im uczynić w Knyszynie[60]. Po raz kolejny Sienickiego i Wojnę wezwano przed oblicze arcybiskupa w czwartek (19 września)[61]. Tym razem biskupi – zapewne w odpowiedzi na listy – stwierdzili, iż otrzymali korespondencje od panów wielkopolskich, które nie pozwalają im udzielić zgody na elekcję w Bystrzycy, oraz proszą, aby miejsce przyszłej elekcji wskazał sam arcybiskup[62]. Jako dowód Sienickiemu i Wojnie przedstawiono listy biskupa poznańskiego, płockiego, wojewody brzeskiego, włocławskiego, łęczyckiego i kasztelana gnieźnieńskiego[63]. Posłowie knyszyńscy zwrócili się więc do księży biskupów z prośbą o wskazanie miejsca nowej elekcji, jeśli takowe w ogóle zostało ustanowione[64]. Ci odpowiedzieli im, że miejsce elekcji wyznaczyli do Łomży, ponieważ najmniej była zagrożona panującą w kraju zarazą[65]. Sienicki stwierdził jednak, że: „jadąc przypatrzył się wielkim nieurodzajom, najwięcej [w] Garzynie około Łomży, aktemu we wszystkich okolicznych wsiach zapowietrzenia były"[66]. Uchański próbował jeszcze zwodzić posłów nadzieją wyszukania nowego miejsca pomiędzy Lublinem a Łomżą[67], ale spotkało się to z ostrym protestem Karnkowskiego, który stwierdził że: „Litwa do Łomży zezwolić [miała], radzi mieli i Prusacy i hamował ks. arcybiskupa, aby Łomżę już publikował"[68]. Jednocześnie biskupi zapowiedzieli, że zjazd elekcyjny odbędzie się 27 października, zastrzegając jednak, że jeśli Małopolanie nie zgodzą się na ten termin, to zwołana zostanie na pola pod Warszawą konwokacja celem uzgodnienia terminu i miejsca elekcji[69]. Biskup kujawski narzekał jednocześnie, iż Firlej uzurpuje sobie władzę w okresie bezkrólewia, która prawnie należy się prymasowi, i że jedynie on może decydować o terminach i miejscach zjazdów generalnych[70]. Podkreślał, że go panowie małopolscy „w niczym słuchać nie chcą"[71]. Uchański stwierdził natomiast, iż jeśli na zjeździe konwokacyjnym zgromadzeni nie dojdą do konsensusu, wtedy on sam wybierze miejsce elekcji, sugerując się głównie zdaniem Wielkopolan, wśród których na co dzień mieszka[72]. Sienicki ostrzegał co prawda, iż takie postępowanie biskupów musi doprowadzić do podwójnej

[60] *Loc. cit.*
[61] *Loc. cit.*
[62] *Loc. cit.*
[63] *Ibidem*, s. 314.
[64] *Loc. cit.*
[65] *Loc. cit.*
[66] *Ibidem*, k. 315.
[67] *Loc. cit.*
[68] *Loc. cit.*
[69] *Ibidem*, k. 315–316.
[70] *Ibidem*, k. 316.
[71] *Loc. cit.*
[72] *Loc. cit.*

B.U.Ł

elekcji i upominał, aby arcybiskup miał na uwadze przede wszystkim wspólne dobro Rzplitej, ale nie zmieniło to stanowiska biskupów[73].

Po zakończeniu rozmowy posłowie otrzymali jeszcze listy do panów litewskich i małopolskich, z których to listów Sienicki i Wojna zgodzili się na przewiezienie jedynie korespondencji związanej z ich poselstwem[74]. Po otrzymaniu listów posłowie rozjechali się. Sienicki udał się do Krakowa celem wręczenia korespondencji z Wielkopolski wojewodzie krakowskiemu i marszałkowi wielkiemu koronnemu Firlejowi[75]. Wtedy sporządził również szczegółowy raport ze swojej podróży, którego treść nie dotrwała niestety do naszych czasów[76]. Być może częściowo korzystał z niego Heidenstein, stąd też mamy w miarę dokładny opis miejsc, które posłowie odwiedzili.

Problem poselstwa knyszyńskiego pojawi się jeszcze w czasie odbywającej się w styczniu I konwokacji warszawskiej. Biskup Karnkowski spotkał się tam z zarzutami, iż swoim postępowaniem i prowadzoną polityką dąży do wewnętrznego skłócenia Rzeczpospolitej. W blisko półtoragodzinnym przemówieniu podkomorzego krakowskiego Taszyckiego znalazły się zarzuty, iż biskup kujawski, poprzez prowadzenie tajnej dyplomacji, dążył do odsunięcia Małopolan od decyzji w sprawie elekcji nowego króla[77]. Karnkowski uznał te zarzuty za niepoważne; stwierdził, że: „obraża to uszy wolnych ludzi, com napisał, iż Litwa, Prusowie, także też Mazowszanie przy nasz stoją, tak to wykładając, żeby ja bracią swą do jakiego rozerwania wieść miał; i nie mają się te słowa tak rozumieć, abym ja miał jakie rozerwanie, albo jaki bunt, czego Panie Boże mnie uchowaj, między bracią albo ziemiami czynić. Czuje się być chrześcijańskim człowiekiem miłość i zgodę miłującym"[78], a następnie dodał: „...a iż tak jest, że Litwa, Prusowie i Mazowszanie na elekcję nie przyzwalały do Bystrzycy, o Litwie tak powiadam, iż Wojna będąc w Chroślinie u księdza arcybiskupa, dał tę sprawę księdzu arcybiskupowi i mnie, że Litwa żadną miarą nie pojedzie do Bystrzycy. A iż tak jest!! – tu zawołał do księdza arcybiskupa ksiądz biskup kujawski – pytam Książe arcybiskupie, zali nie tak jest!!!. Odpowiedział ksiądz arcybiskup, iż prawda, a nie jest inaczej"[79]. Następnie ksiądz biskup prosił kolejnych senatorów wielkopolskich, aby potwierdzali jego zdanie, że nie on, lecz oni sami nie zezwalali na elekcję w Bystrzycy[80]. Taszycki odpowiedział mu jednak, że złą wolę Karnkowskiego widział nie w odrzuceniu zajazdu w By-

---

[73] *Ibidem*, k. 316–317.
[74] *Ibidem*, k. 317.
[75] *Ibidem*, k. 319.
[76] *Loc. cit.*
[77] *Konwokacja warszawska na dzień Trzech Królów złożona w roku pańskim 1573*, [w:] *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, t. III, red. W. Broel Plater, Warszawa 1858, s. 6.
[78] *Loc. cit.*
[79] *Loc. cit.*
[80] *Ibidem*, s. 6–7.

strzycy, lecz w niedopuszczeniu do Radziejowa Sienickiego i Wojny[81]. Biskup kujawski stwierdził: „znam się do tego, żem radził księdzu arcybiskupowi, aby pana Sienickiego i pana Wojnę, co najrychlej odprawili, a to dla tych przyczyn, naprzód, że już był sejmik w Średzie zaszedł, na którym zwolili nie jechać do Bystrzycy, pisali też panowie z Wielkopolski listy, aby się ksiądz biskup wedle recesu średzkiego sprawował"[82]. Biskup kujawski trwał zatem przy swoim zdaniu – iż miał on, wraz z księdzem arcybiskupem, prawo do odprawienia posłów, gdyż wcześniej postanowienia knyszyńskie odrzucone zostały przez Wielkopolan[83]. Czy argumentacja biskupa kujawskiego była jednak zgodna z rzeczywistością? Sądzę, iż w zgrabnej retorycznie wypowiedzi biskup Karnkowski ukrył prawdziwy powód niedopuszczenia posłów knyszyńskich do obrad w Radziejowie.

Rozmowa, jaką toczono w dniach 18–19 września, była na pewno dla Sienickiego doświadczeniem nieprzyjemnym. Stoczył on w swojej długiej karierze, co prawda, kilka mocnych polemik z przedstawicielami senatu, ale zawsze stał za nim autorytet sejmu, który reprezentował, bądź też szerokie poparcie wśród szlachty. Tymczasem w tych dniach został wmanewrowany w twardą grę polityczną, stając się jej ofiarą. Rozmowa w Chroślinie pokazała przede wszystkim, iż osobą rozdającą w Wielkopolsce karty jest biskup Karnkowski. Zauważamy, wczytując się w kilkustronicowy opis spotkania, że Uchański jest w istocie postacią dość bierną, a stroną niezwykle aktywną i kreującą politykę stronnictwa prymasowskiego jest właśnie Karnkowski. Jego głównym zadaniem było przede wszystkim niedopuszczenie posłów knyszyńskich do obrad w Radziejowie. Wydawać się może, że chodziło tu głównie o osobę Mikołaja Sienickiego. Karnkowski obawiał się zapewne, że cieszący się niemałym zaufaniem szlachty lider ruchu egzekucyjnego może łatwo zapanować nad zgromadzonym w Radziejowie rycerstwem. W szczególności niepokój wzbudzały ciągle negatywne nastroje związane ze zjazdem łowickim. W takiej atmosferze spotkanie szlachty z jej niekwestionowanym liderem mogło się zakończyć dla stronników prymasa bardzo niekorzystnie. Karnkowski nie mógł pozwolić sobie na to, aby w sytuacji wyraźnego rozbicia „młodszej braci", spowodowanej chaosem panującym w pierwszych dniach bezkrólewia, doszło do jej ponownego zjednoczenia wokół zwartego programu politycznego. Zagrożenie takie niosła ze sobą obecność Sienickiego. Celem samym w sobie stało się zatem niedopuszczenie podkomorzego chełmskiego do spotkania ze szlachtą. Biskup kujawski zdecydował się więc oszukać przybyłych do prymasa posłów, zwodząc ich, iż zapowiadany zjazd w Radziejowie zapewne do skutku nie dojdzie. Jednocześnie księża biskupi starali się udowodnić, iż dysponują w Wielkopolsce niemałym po-

[81] *Ibidem*, s. 7.
[82] *Loc. cit.*
[83] *Ibidem*, s. 7–8.

parciem i mają wystarczająco dużo siły, by sterować polityką na szczeblu lokalnym i ogólnopolskim.

Rozmowa prowadzona była więc w tonie niezwykle ostrym i napastliwym. Postulaty posłów knyszyńskich bądź były odrzucane, bądź też tworzono wokół nich atmosferę oczekiwania na decyzje prymasa. Karnkowskiemu chodziło o to, aby do Sienickiego i Wojny dotarło, że to arcybiskup gnieźnieński sprawuje rolę prawowitego interrexa, samodzielnie decydującego o miejscu i czasie elekcji, bądź też zwołującego zjazd konwokacyjny, by ustanowić zasady elekcji. Wszystkie te cele Karnkowski osiąga. Po pierwsze – przekonuje Sienickiego i Wojnę do opuszczenia Wielkopolski, po drugie – udaje mu się wokół ośrodka prymasowskiego sprawić pozór sprawnie działającego centrum władzy. Sprawił więc, że nie dopuszczono Sienickiego do gromadzącej się w Radziejowie szlachty, co w przekonaniu Karnkowskiego było niewątpliwie kluczową sprawą w procesie uspokajania niepewnej atmosfery panującej w Wielkopolsce.

Pamiętać także należy o roli, jaką w poselstwie odegrać miał Wawrzyniec Wojna. Wieziona przez niego korespondencja, zapewniająca o poparciu Litwy dla polityki obozu prymasowskiego, z pewnością uspokoiła Karnkowskiego i sprawiła, że czuł się pewniej w konfrontacji z Sienickim. Jak twierdzi Gruszecki, do przekazania tych informacji mogło dojść jeszcze przed spotkaniem w Chroślinie; wskazuje tu na dzień spóźnienia dzielący przybycie Sienickiego i Wojny. Dodatkowo warto zwrócić uwagę, iż Karnkowski przybył do siedziby arcybiskupa – zupełnie niespodziewanie – wspólnie z Wawrzyńcem Wojną. Przekazanie dokumentów mogło więc nastąpić w czasie wizyty posłów we Włocławku. Sienicki najprawdopodobniej wyjechał z Włocławka wcześniej, czym można tłumaczyć to, iż pojawił się w Chroślinie już 17 września. Dzień ten Wojna wykorzystał na przekazanie tajnych dokumentów. Można więc domniemywać, że jadąc do Chroślina, biskup kujawski wiedział już o poparciu, na jakie stronnictwo prymasowskie mogło liczyć ze strony litewskiej. Jak sugeruje Gruszecki, „miało to duże znaczenie dla przebiegu obrad, gdyż Karnkowski, znając przychylność Litwy, mógł śmielej nacierać na posłów knyszyńskich"[84]. Tezę tę potwierdzić może cytowana już przeze mnie wypowiedź Karnkowskiego z konwokacji warszawskiej, gdzie zasugerował, iż informacje o poparciu Litwy dla polityki prymasa otrzymał właśnie od Wawrzyńca Wojny.

Sienicki był więc osamotniony i nie mógł pozwolić sobie na otwarty protest przeciwko postępowaniu Uchańskiego i Karnkowiskiego. Zdawał sobie chyba nawet z tego sprawę, ponieważ – jak zanotuje Wojna w liście do Chodkiewicza – Sienicki w prywatnej rozmowie wyraźnie wskazywał stronnictwo prymasowskie jako lepiej przygotowane do ewentualnej konfrontacji w czasie

[84] **S. Gruszecki**, *Walka...*, s. 102.

elekcji od stronników Firleja[85]. Wawrzyniec Wojna informował zresztą szczegółowo przywódców litewskich – Chodkiewicza i Radziwiła Rudego – o postępach swojej delegacji[86]. W listach przekazywał również szereg informacji dotyczących nastrojów i opinii panujących wśród Małopolan, które udało mu się uzyskać od Sienickiego, co ułatwiło niewątpliwie Litwinom prowadzenie polityki względem Korony[87].

Sienicki opuszczał więc Wielkopolskę z poczuciem niewątpliwej klęski. Celem jego wyprawy była wszakże próba porozumienia pomiędzy szlachtą wielkopolską a małopolską. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy postąpił słusznie, opuszczając Wielkopolskę. Można się zastanowić, czy nie powinien spróbować jednak udać się do Radziejowa. Z drugiej zaś strony, w świetle informacji, jakie uzyskał w Chroślinie, próba taka mogła wydawać mu się z góry skazana na niepowodzenie. Być może na decyzję Sienickiego źle wpłynęło też spotkanie ze szlachtą płocką, które nie przyniosło spodziewanych efektów. Z tej perspektywy rozsądniejszym rozwiązaniem wydawał się powrót do Małopolski.

Tymczasem w Radziejowie, zgodnie z obwieszczeniem arcybiskupa Uchańskiego, zbierała się na zjazd szlachta wielkopolska. Tak jak wspomniałem, celem zjazdu było przede wszystkim wysłuchanie posłów knyszyńskich. Dopiero na miejscu zgromadzona szlachta dowiedziała się o odprawieniu Sienickiego i Wojny oraz o rozesłaniu listów na Litwę i do Małopolski[88]. Na zjazd nie przybyli zresztą ani inicjator prymas Uchański, ani biskup kujawski Karnkowski[89]. Oburzenie zgromadzonych na ignorancję i nadmierną samodzielność biskupów świadczyć może o tym, że szlachta wielkopolska była zainteresowana wystąpieniem posłów knyszyńskich. Prawdopodobnie nie chodziło tu o uznanie uchwał knyszyńskich, lecz raczej o próbę porozumienia, czy też zwyczajnej rozmowy z przedstawicielami Małopolski i Litwy. W liście przesłanym przez zjazd w Radziejowie panom małopolskim wyraźnie podkreślona jest chęć współdecydowania o przyszłości Rzeczpospolitej[90]. Według autorów listu, uchwały knyszyńskie zostały odrzucone nie ze względu na ich niedoskonałość, lecz dlatego, iż zadecydowała o nich jedynie wąska grupa osób. Postanowienia z Knyszyna podzieliły więc taki sam los, jak uchwały łowickie. Nie chodzi tu bowiem o to, co zawierały, czy nawet, kto je uchwalał, lecz w moim przekonaniu chodziło o to, kto w obradach nie brał udziału. Szlachta wielkopolska dążyła do upodmiotowienia swojej działalności, stąd wziął się protest zarówno przeciwko postanowieniom łowickim, jak i knyszyńskim.

---

[85] Wawrzyniec Wojna do Jana Chodkiewicza, Łomża, 23 IX 1572, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 8809, s. 28–33.

[86] *Loc. cit.*; Ławryn Wojna [...] 28 IX 1572, AGAD, AR V, nr 17689.

[87] **M. Ferenc**, *Mikołaj Radziwiłł Rudy...*, s. 418.

[88] Kronika [...] 1572, B. Racz., rkps 196, k. 335.

[89] *Loc. cit.*

[90] *Ibidem*, k. 336–341.

Wątpliwe jest więc, aby pod wpływem Sienickiego posłowie zmienili zdanie, możliwe byłoby natomiast pewne porozumienie zawarte za plecami biskupa Karnkowskiego. Chcąc zachować wpływ na prowadzenie polityki, Karnkowski nie mógł dopuścić posłów knyszyńskich do obrad w Radziejowie.

Z Wielkopolski Mikołaj Sienicki udał się do Małopolski, by tam złożyć relację ze swej wyprawy. Odnajdujemy go na zjeździe szlachty małopolskiej w Osieku (3–5 października), gdzie przybył wraz z listami otrzymanymi w Chroślinie[91]. Tam – zgodnie z prośbą, jaką w swoim wotum przedstawił Piotr Zborowski – złożył zebranym szczegółową relację ze swojej podróży[92]. Wcześniej prawdopodobnie odwiedził w Krakowie Jana Firleja, któremu przekazał raport z poselstwa[93]. Po zakończeniu obrad w Osieku, po prawie trzech miesiącach pobytu poza domem, Mikołaj Sienicki wrócił zapewne w swe rodzinne strony. Po powrocie nastąpił wyraźny spadek aktywności politycznej podkomorzego chełmskiego. Zmęczony odbytymi podróżami, które nadwyrężyły go zapewne nie tylko zdrowotnie, lecz również finansowo, przybył do ziemi chełmskiej. Sienicki nie wziął prawdopodobnie udziału w zjeździe senatorów i szlachty ziem ruskich zwołanym na 17 października 1572 r. pomiędzy Wisznię a Radotycze.

Dla Mikołaja Sienickiego okres od lipca do grudnia 1572 r. był jednym z aktywniejszych w jego karierze politycznej. Po odbywanej od sierpnia do listopada podróży po Koronie, był z pewnością jednym z najlepiej poinformowanych o sytuacji w kraju. Uczestniczył w tym okresie przynajmniej w sześciu zjazdach szlacheckich, w tym trzech mających charakter ponadlokalny. Kilkakrotnie spotykał się z Janem Firlejem, rozmawiał z biskupem Karnkowskim i prymasem Uchańskim. Odbył długą podróż z towarzyszącym mu Wawrzyńcem Wojną, co pozwoliło mu niewątpliwie poznać głębiej problem litewski. Sienicki widział więc państwo polsko-litewskie pogrążone w kryzysie i wstrząsane licznymi antagonizmami. Stał się ofiarą brudnej gry politycznej, gdzie okazał swoje wyraźne słabości.

Podróż została jednak bardzo mocno przez podkomorzego chełmskiego wykorzystana. Efekty odbytego poselstwa widać ewidentnie w laudum wiszyńskim, uchwalonym w czasie zjazdu województwa ruskiego w Sądowej Wiszni z 13 grudnia 1972 r. Porusza ono wiele spraw i cechuje je niezwykła orientacja w sytuacji politycznej Rzeczpospolitej i problemach, jakie w niej dominowały. Pozwoliło to szlachcie ruskiej doskonale przygotować się do zbliżającego się zjazdu konwokacyjnego i odegrać tam istotną rolę legislacyjną. Jej wiedza i zainteresowanie sprawami Rzeczpospolitej nie wynikały więc jedynie z niezwykłej dojrzałości, jak sugeruje duża część historiografii, lecz również z in-

[91] *Ibidem*, k. 325.
[92] *Ibidem*, k. 325–326.
[93] *Ibidem*, k. 319, 326.

formacji, jakie przywiózł Mikołaj Sienicki ze swoich licznych wojaży. Dzięki odbytej przez podkomorzego chełmskiego podróży Ruś wydobyła się z izolacji politycznej, w jaką wpadła u progu bezkrólewia. Stała się istotnym czynnikiem późniejszej walki politycznej, grupując wokół programu przedstawionego w Sądowej Wiszni część ruchu średnioszlacheckiego.

SEBASTIAN ADAMKIEWICZ

The journey of Mikolaj Sienicki across the Kingdom of Poland in the first months of interregnum after the death of Zygmunt August (July–October 1572)

On December 13th 1572 the convention of Ruthenian nobility gathered in Sadowa Wisznia before the convocation. The consequent confederation act contained extremely detailed legislative proposals, designed to solve problems of Polish-Lithuanian Commonwealth, which had appeared after childless death of king Zygmunt August. So far literature have suggested that the aforementioned act was a result of extraordinary political maturity of Ruthenian nobility. But most of the historians did not note that Mikolaj Sienicki, famous leader of so called enforcement movement, took part in Wisznia's convention. Before that event he had made a long journey across the Kingdom of Poland (July–October 1572). It gave him an opportunity to be a witness of uncompromising political war, which started in the first days of interregnum. He took part in 6 nobility conventions, 3 of which had higher status than just local. His observations enabled Ruthenian nobility to made analysis of real situation in Commonwealth.